

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórzcu
numer 3(28)/2006

9 kwietnia 2006 r.



W Krzyżu cierpienie, w Krzyżu zbawienie, w Krzyżu miłości nauka...

Jak co roku zbliżamy się do największej tajemnicy naszej wiary — tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, męki Zbawiciela, która dała odkupienie całej grzesznej ludzkości — również nam. Wsłuchujemy się w niezwykle słowa Ewangelii: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie umarł, ale miał

życie wieczne”, a w myśli dopowiadamy sobie — dał na śmierć i mękę. Jak wielkie musiały być przewiny ludzkości, że potrzebna była aż taka ofiara, śmierć Boga-Człowieka. Jak niezwykle jest też nasze wybranie i miłość Boga, jeśli „Jego krwią jesteśmy odkupieni” i jak wielka odpowiedzialność, by tego nie zmarnować. Wyjątkowość czasu, w który właśnie wchodzimy, ma przypominać nam o tych wielkich prawdach — „Jesteśmy bowiem narodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem odkupionym” – gdy więc po dramacie osamotnienia i cierpienia w Wielki Piątek, po trwożnym oczekiwaniu Wielkiej Soboty nadchodzi poranek Wielkanocny, możemy się w pełni wiary radować, wołając „Alleluja”, bo Chrystus zwyciężył śmierć i szatana, dając całej ludzkości nadzieję życia wiecznego, do którego On jest drogą. Światło wschodzącego słońca staje się w ten dzień symbolem wiecznego światła Chrystusa, który rozprasza mroki zwątpienia, smutku i cierpienia.



Rafaël Santi, Ukrzyżowanie ze świętymi,
1503

Radujmy się więc! Alleluja!

J.K.

Droga do nieba

Weź swój krzyż
i nieś z ochotą
— jak Jezus!
Na Golgotę.

Nieś swój krzyż
W wielkiej pokorze
— Jak Jezus!
Syn Boży.

Idź drogą
Cieniami usłaną
— Jak Jezus!
Bez narzekania.

W bólu, cierpieniu
I pocie krwawym
— Jak Jezus!
Na śmierć skazany.

W smutku, opuszczeniu,
W samotności
— Jak Jezus!
Z wielkiej miłości.

Idź drogą krzyża,
Bo najbezpieczniej
— Jak Jezus!
Abyś żył wiecznie...

M.S.

Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara...

Nabożeństwa Wielkiego Tygodnia

To my z palmami w rękach wołamy „Hosanna Synowi Dawidowemu”. W grupie, odważni, podnieceni sukcesem, powodzeniem Jezusa. (...) Gdy przyjdzie rozproszenie, gdy każdy z nas indywidualnie stanie przed perspektywą śmierci, zagrożenia, zemsty, wtedy opada odwaga, uniesienie, a zostaje tylko nagi strach. Strach przed konsekwencjami, przed cierpieniem, przed śmiercią. „Nie znam tego człowieka”. Nie chcę mieć z nim nic wspólnego. Dajcie mi spokój. Chcę żyć. Normalnie. (...) Nie ma nas ani w czasie biczowania, ani pod krzyżem, ani przy złożeniu do grobu. Nie chcemy wyśmiania, chłosty, cierpienia, maltretowania, klęski.

Ale gdy wszystko się uciszy, uspokoi, przyjdzie żal i płacz Piotrowy, wstyd przed samym sobą nad swoją podłością, małością, głupotą, słabością, tchórzostwem, egoizmem. I płakać będziemy po kątach, nie mając w czyje ręce położyć głowy. I wrócimy do Wieczernika, jak uczniowie wracający z Emaus, do tych, którzy również wrócili, wierząc, że tylko On, wierząc, że tylko tak, że pozostaniemy Mu wierni do śmierci

ks. Mieczysław Maliński

Przez cały Wielki Tydzień rozważamy misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Rozpoczyna je Niedziela Palmowa, przypominająca o tryumfalnym wjeździe Chrystusa do Jerozolimy, a zarazem przygotowu-

jąca nas do przeżywania tajemnicy odkupienia. To w tę niedzielę czytana jest bowiem Ewangelia Męki Pańskiej. Święcimy palmy, kultywując piękną polską tradycję, a jednocześnie, tak jak mieszkańcy Jerozolimy, witamy swego Króla.

Dziś jednak także nie brak niestety ludzi, którzy w niesprzyjających okolicznościach włączają się w tłum wołający „Ukrzyżuj”...

Dokończenie na s. 3.



Giotto, Złożenie do grobu, ok. 1304–1313, fragment fresków z kaplicy Scrovegni w Padwie

Chwila odkupienia

Umiera Jesus w męce,
Na krzyżu Pan nasz kona,
Przebite Jego ręce,
Zbolale drżą ramiona.

Do krzyża przygwoźdżony,
Z ran święta krew się toczy;
Spod cierni, spod korony,
Bolesne patrzą oczy.

Szydercom Pan przebacza
I wzywa Ojca Boga —
Już śmierć swój cień roztacza,
Na ludzi pada trwoga.

Opadła święta głowa,
Omdląły też ramiona,
W tej niepojętej chwili,
Już ludzkość odkupiona

J. Halicka

Kulminacją nabożeństw Wielkiego Tygodnia jest Misterium Paschalne. Rozpoczynamy je uroczystościami Wielkiego Czwartku — pamiątką Ostatniej Wieczerzy, uczyt, którą Chrystus spożył ze swymi uczniami. Jest to dzień pełen znaczeń. Z jednej strony wsłuchujemy się w słowa Chrystusa skierowane do Apostołów, będące jakby Jego „testamentem”. Poruszeni przypominamy sobie obrzęd umycia nóg, nadający wyjątkowy sens wszelkim aktom miłosierdzia. Wraz z naszymi księżmi przeżywamy pamiątkę święceń kapłańskich, moment ustanowienia przez Jezusa „stanu duchownego”. Wreszcie towarzyszymy Zbawicielowi w jego uwięzieniu. To dzień bardzo ludzkich namiętności i lęków. Strach i modlitwa Chrystusa w Ogrojcu, zdrada Judasza; najpierw gwałtowna reakcja, a potem zaparcie się Piotra. W mroku nocy nadchodzi to, co musi się dopełnić, choć Jezus modli się do Ojca: „Oddal ode mnie ten kielich”.

W Wielki Piątek, dzień upamiętniający mękę i śmierć Chrystusa, nie odprawia się Mszy Świętej. Cały dzień adorujemy Najświętszy Sakrament w symbolicznej ciemnicy, a wieczorem gromadzimy się na nabożeństwie pełnym skupienia i powagi. Wobec śmierci Boga-Człowieka milkną nawet słowa pieśni. Pozostaje modlitwa przerywana monotonnym dźwiękiem kołatek. Adorujemy krzyż — narzędzie zbawienia, który przez ofiarę Chrystusa ze znaku hańby stał się najświętszym symbolem chrześcijańskiej wiary. Relikwie Świętego Drzewa były od wieków najcenniejszymi skarbami w licznych sanktuariach. Czuwanie wokół Najświętszego Sakramentu zamyka ten wyjątkowy wieczór.

Wielka Sobota to już dzień nadziei i oczekiwania. Wprawdzie przychodzimy adorować Chrystusa w grobie, ale też święcimy pokarmy na wielkanocny stół. Jesteśmy w dużo lepszej sytuacji niż Apostołowie, zgromadzeni w łuku i rozpacz. My wiemy, że jutro grób będzie pusty, że zaśpiewamy radosne „Alleluja” — „Wstał, pokruszył śmierci wrota”. Ale jeszcze najpierw wieczorem spotykamy się na pełnym sakralnych tajemnic nabożeństwie. Jesteśmy świadkami święcenia ognia i wody, które z pierwotnych żywiołów stały się znakami Chrystusa — Odkupiciela, odnawiamy przyrzeczenia Chrztu Świętego, wyrzekając się grzechu i szatana, wsłuchujemy się w czytania Pisma Świętego. I czuwamy, by stać się duchowymi świadkami momentu zwycięstwa życia nad śmiercią.

Rezurekcja o świcie, w Niedzielę Wielkanocną jak zwykle przyciąga tłumy wiernych. Uroczysta radosna procesja, „Te Deum Laudamus” i prawda pustego grobu staje się dla wszystkich na kolejny rok darem nadziei

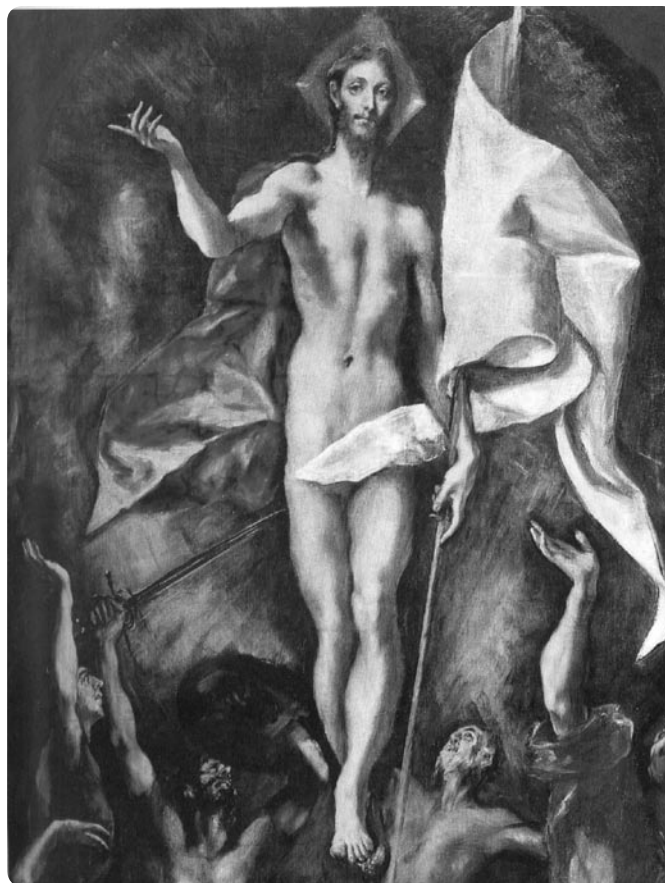
i znakiem zbawienia. Zabierzmy tę wielkanocną radość na kolejne dni, nieśmy ją wśród bliskich i znajomych, promieniujmy tą pełnią chrześcijańskiej miłości. Ostatnio, podczas rozmowy, jeden ze znajomych księży zwrócił uwagę, że, o ile w Wielkim Poście nie brakuje nabożeństw, modlitewnych spotkań, rekolekcji, to po Wielkanocy zostaje tylko Wielki Poniedziałek, który większości z nas kojarzy się ze Śmigusem-Dyngusem. Radość wypala się błyskawicznie jak wielkanocna petarda. Mało kto spieszy do świątyni w następnym tygodniu, a przecież to jest właśnie ten czas dziękczynienia i modlitwy. Może warto zmienić tę sytuację i bardziej aktywnie obchodzić to największe święto chrześcijańskiego świata.

J.K.

Alleluja! Alleluja!
Śpiew radosny
Dzwon wybija!
Z sercem czystym
Witaj Pana
W dzień Bożego Zmartwychwstania!

Dziękuj, uwielbiaj Pana!
Nie gardź łaską wieczności,
Śpiewaj dziś Alleluja!
Hosanna na wysokości!

M.S.



El Greco, Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ok. 1584–1594

Pierwsza rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II

W ubiegłym tygodniu obchodziliśmy pierwszą rocznicę dnia, który napełnił wielkim smutkiem nie tylko cały Kościół, ale wręcz cały świat. Rok temu, 2 kwietnia, o 21.37 nasz wielki rodak, Ojciec Święty Jan Paweł II odszedł do domu Ojca. Pamiętamy, jak bardzo przeżywaliśmy te dramatyczne dni — najpierw kresu życia Naszego Pasterza, a potem żałoby i pogrzebu. Dni, gdy wielu z nas nie mogło spokojnie myśleć, pracować, bo do oczu co chwilę cisnęły się łzy. I ten niezapomniany dzień pogrzebu, gdy wyludniły się ulice polskich miast, zamknięto sklepy, zakłady pracy i wszyscy w skupieniu przeżywali żałobne nabożeństwo. Zdawaliśmy sobie sprawę, że zakończyła się pewna epoka, staraliśmy się na nowo — teraz w przejmującym świetle Jego cierpienia i śmierci — odczytać naukę Ojca Świętego. Dziś, rok po tych wydarzeniach, pytamy siebie, ile zostało w nas z atmosfery tego duchowego oczyszczenia.

Rocznicowe obchody były bardzo uroczyste. W naszym kościele spotkaliśmy się na modlitewnym czuwaniu, które trwało aż do godziny śmierci Ojca Świętego. We wszystkich niemal polskich miastach odbyły się uroczyste nabożeństwa, koncerty, spotkania modlitewne, sesje naukowe i wystawy. W Krakowie, punktualnie o 21.37, zabrzmiał głos Dzwonu Zygmunta, a w południe, po hejnale, z wieży kościoła Mariackiego popłynęła ulubiona przez Ojca Świętego pieśń — *Barka*. Czasopisma — nie tylko zresztą katolickie — wydały okolicznościowe numery przypominające zarówno wydarzenia sprzed roku, jak i najważniejsze myśli nauczania Jana Pawła II, przynosząc także informacje o postępach procesu beatyfikacyjnego. W obchody włączyła się też telewizja, emitując specjalne audycje,

transmitując uroczystości religijne. Jeszcze na początku marca na ekrany wszedł film *Jan Paweł II* (recenzję zamieszczamy na następnej stronie), a do księgarń — obok innych okolicznościowych publikacji — trafiła bardzo wartościowa książka Bernarda Lecomte *Pasterz*.

List pasterski, pełen wielu trafnych myśli skierowali do wiernych biskupi polscy. Czytamy w nim mię-



dzy innymi, iż możemy i powinniśmy odczytywać żywy Testament Jana Pawła II w świetle naszego osobistego doświadczenia, naszych zwycięstw i porażek, pamięć o zmarłym Ojcu Świętym powinna nas prowadzić do przejrzystego życia zgodnego z Ewangelią. Bogu jesteśmy winni wdzięczność za pontyfikat Jana Pawła II i wielkie dziedzictwo, jakie nam zostawił oraz wzór duszpasterskiej wrażliwości i troski o człowieka. Dbałość o dobro wspólne i dobro każdego człowieka będzie najlepszą formą utrwalenia pamięci o Wielkim Papieżu.

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że między jedną audycją a drugą, między jednym filmem a kolejnym koncertem i nabywaniem nowego plakatu z wizerunkiem Papieża, znaleźliśmy czas na modlitewną zadumę i refleksję, na autentyczne rozważenie nauki i przykładu, jaki zostawił nam Sługa Boży Jan Paweł II, do którego już pewnie wkrótce będziemy modlić się jako do błogosławionego.

J.K.

Nadzieja, która sięga poza kres

1.
Nadzieja dźwiga się w porę ze wszystkich miejsc,
jakie poddane są śmierci —
nadzieja jest jej przeciwwagą,
w niej świat, który umiera, na nowo odsłania swe życie.
Ulicami przechodnie w krótkich bluzach, z włosami, które spadają na kark
przecinają ostrzem swoich kroków
przestrzeń wielkiej tajemnicy,
jaka rozciąga się w każdym z nich między śmiercią własną i nadzieją:
przestrzeń biegnącą w górę jak głaz słonecznej plamy
odwalony od drzewi grobowych.
2.
W przestrzeni tej, w najpełniejszym świata wymiarze
JESTEŚ
i wtedy ja mam sens i moje w grób opadanie
i przechodzenie w śmierć —
a rozpad, który mnie czyni prochem niepowtarzalnych atomów,
jest cząstką Twojej Paschy.

Karol Wojtyła [1975]

Jan Paweł II

— film niezwykły

„Jeden milimetr, tylko jeden milimetr dzielił moje życie od śmierci. Ostatnio ciągle się nad tym zastanawiam: dlaczego Bóg chroni moje życie, czego oczekuje?”

Na to pytanie stara się odpowiedzieć reżyser filmu *Jan Paweł II* — John Kent Harrison. Zaintrygowany widz, znający biografię Karola Wojtyły, krok po kroku odnajduje odpowiedzi. W życiu tego wielkiego człowieka nie było przypadków — to Bóg zaplanował Jego wędrówkę.

4 marca to dzień ważny dla obu naszych zagórskich szkół — święto ich patrona, św. Kazimierza. W tym roku jednak był to dla nauczycieli Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Nr 1 dzień podwójnie wyjątkowy. Wczesnym rankiem wyruszyliśmy do Krakowa, by tam, jako jedni z pierwszych (dwa dni wcześniej odbyła się uroczysta premiera), obejrzyć film *Jan Paweł II*.

Bez wątpienia, dla Polaka, zafascynowanego postacią Ojca Świętego, Jego dokonaniem i wpływem, jaki wywarł na losy naszej ojczyzny, film ten był potwierdzeniem wielkości i wyjątkowości tego człowieka. Utwierdził nas w przekonaniu, że Jan Paweł II jest uwielbiany przez katolików, a podziwiany przez całą świat.

Film ten stanowi swego rodzaju kalendarium życia Karola Wojtyły — od młodzieńczych przeżyć i fascynacji, przez cudowny pontyfikat, po cierpienia ostatnich lat, nadające nowy sens Jego życiu. Jest to przede wszystkim historia życia „polskiego Papieża”, o którym można by stworzyć kilkanaście filmów. Z konieczności dokonano więc wyboru najważniejszych wydarzeń.

Długo każdy z nas miał przed oczyma obraz Jona Voighta, który wcielił się w postać Jana Pawła II. Jego ruchy, gesty, spojrzenie przypominają Wielkiego Papieża i na krótką chwilę ulegamy złudzeniu autentyzmu, po to, by za moment otrzeć łzy wzruszenia i poczuć żal, że to nie kolejna pielgrzymka do Polski, tylko film.

Obok Karola Wojtyły pojawia się wiele postaci, które widz rozpoznaje po pierwszych, kluczowych słowach. Warta uwagi jest m.in. rozmowa papieża z kardynałem Agostino Casarolli oraz Joaquinem Navarro Vallsem o ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce, kiedy to padają piękne, pełne optymizmu i wiary słowa głównego bohatera filmu: „Uśmiechnij się. Bóg przecie jest we wszystkim, czego doświadczamy każdego dnia”.

Polecam każdemu, zwłaszcza teraz, w pierwszą rocznicę śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II, ten film, który — jak powiedział Benedykt XVI — „jest kolejnym dowodem miłości, jaką ludzie obdarzają polskiego Papieża oraz wielkiego pragnienia zapamiętania Go, ponownego ujrzenia, poczucia Jego bliskości.”

Ewa Bryła-Czech

Kazimierzu, nasz patronie...

W pierwszych dniach marca nasz kościół tradycyjnie już wypełnia się śpiewem pieśni ku czci św. Kazimierza. W ten sposób uczniowie i pracownicy Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Nr 1 w Zagórze dziękują za opiekę swemu patronowi.

W tym roku, 3 marca, uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej, którą odprawił ksiądz rekolekcjonista z Sanoka. Eucharystię poprzedziła inscenizacja przygotowana przez siostrę Barbarę i uczniów klas III i VI.

Była to doskonała lekcja religii, historii i patriotyzmu. Święty Kazimierz, stojący u bram nieba, w szczególny sposób podkreślił miłość i cześć, jaką otoczona jest przez Polaków Matka Boska, oraz znaczenie modlitwy różańcowej.

Dla dzieci św. Kazimierz jest wzorem do naśladowania, dlatego w tak piękny sposób oddały cześć swojemu patronowi w dniu Jego Święta.



Spektakl był wyjątkowo udany

Wspaniałe przygotowanie, kostiumy i dekoracja wzbudziły zachwyt uczestników uroczystości, dlatego też mali artyści zostali poproszeni o powtórzenie swego programu. Następnego dnia, w pierwszą sobotę miesiąca, mogło ich podziwiać szersze grono parafian.

Barbara Kawalek

Fot. Justyn Strzelecki



Wizyta Matki Boskiej Fatimskiej w San Angelo

Nasza parafialna gazetka dociera nawet do Ameryki, gdzie również mieszkają zagórczacy. Stamtąd też nadeszła krótka relacja, wzbogacająca wiedzę o religijności tamtejszego społeczeństwa. Mamy nadzieję, że ta interesująca korespondencja będzie kontynuowana.

11 lutego 2006 roku, w święto NMP z Lourdes, mieliśmy szczególną oraz bardzo ważną wizytę. Do jednej z parafii naszego miasta przybyła z wizytą Królowa Świata, Nasza Pani Fatimska. Przybyła w postaci pielgrzymującej figury, tak, jak to robi już od wielu lat. Pierwszy raz wyruszyła w 1947 roku, gdy zdano sobie sprawę, że nie wszędzie w świecie znane jest Przesłanie Fatimskie. Wtedy zdecydowano, żeby wysłać Świętą Figurę w nauczającą misję. Od tamtej pory, podczas wizyt dzieją się cuda, zdarzają się liczne uzdrowienia oraz nawrócenia.



Piękna twarz figury Matki Boskiej Fatimskiej

13 maja 1951 papież Pius XII, w swoim przesłaniu radiowym skierowanym do wiernych, a poświęconym właśnie pielgrzymującej figurze, nazwał Maryję Królową Świata, która podróżując do różnych jego zakątków, bierze je w swoje władanie i przy tym wy-

świadcza swym poddanym wielkie przysługi. Tak wielkie, że aż trudno w nie uwierzyć naocznym świadkom. Niesamowite wydaje się również to, że nawet w krajach o niewielkiej liczbie katolików, podczas wizyty Świętej Figury gromadzą się miliony ludzi. Zdarza się również, że na oczach wszystkich zebranych Święta Figura roni ludzkie łzy.

Na uroczystość nawiedzenia jednej z parafii naszego miasta przez Podróżującą Figurę Dziewicy zebrało się wiele ludzi — nie tylko z miasta i okolic, ale nawet z tak odległych miejsc jak Dallas. Kościół pw.

św. Małgorzaty jest mały. Może się w nim pomieścić wygodnie około stu osób. Tym razem wiernych było pięć razy więcej. Uroczystość powitania Pani Świata rozpoczęliśmy procesją oraz odmawianiem różańca. Po wejściu do kościoła i ustawieniu Figury na honorowym miejscu rozpoczęła się Msza Święta, którą celebrował proboszcz o. Joseph Choutapalli. Ojciec Józef, który pochodzi z Indii, opowiedział nam o cudzie, jaki zdarzył się dawno temu dzięki opiece Matki Boskiej, a zarazem zapoczątkował kult do Maryi w jego rodzinnych stronach: „Działo się to w dawnych czasach, gdy coraz bardziej rozkwitał handel przyprawami korzennymi pomiędzy Indiami i Europą. Gdy jeden ze statków wracał z Indii, zerwał się sztorm. Okręt, zalewany wzburzonymi falami, zaczął nabierać wody. Maszty łamały się pod uderzeniami wody i piorunów. Żeglarzy ogarnęła panika. W tym czasie kapitan zbliżył się do obrazu Matki Boskiej, który był zawieszony na głównym maszcie i zaczął się gorąco modlić. Po chwili zawołał marynarzy i wszyscy w strasznym huku żywiołu, w świetle błyskawic, ukłękli przed świętym wizerunkiem. Kapitan, wzywając Matkę Boską na pomoc, obiecał, że jeśli ich uratuje od pewnej

śmierci, to tam, gdzie ich statek się zatrzyma, zbuduje dla Niej świątynię i będzie zawsze głośił chwałę Jej i Jezusa Chrystusa. Gdy tak się modlili, statek wpadł na skały i rozbił się. Nikt jednak nie zginął — wszyscy

Dokończenie na s. 7.

cudownie ocaleni za sprawą Matki Bożej. Kapitan dotrzymał przyrzeczenia i przy pomocy tubylców wybudował piękny kościół pod wezwaniem «Nasza Pani od dobrego zdrowia». Dzięki głoszeniu przez kapitana oraz jego żeglarzy wieści o cudzie, który ich spotkał, miejscowi stopniowo zaczęli przechodzić na wiarę katolicką. Dzisiaj w Vellankkani, w hinduskim stanie Thamilanadu, w miejscu starego kościoła stoi piękna bazylika pod takim samym wezwaniem, która ciągle daje schronienie wiernym. Ojciec Józef opowiedział o jeszcze innym cudzie, który się zdarzył jakiś czas temu, podczas tsunami. Wielu ludzi schroniło się do bazyliki. Inni, dla których być może nie było już miejsca w środku, zostali na zewnątrz, mając nadzieję na ocalenie. Jednak gdy olbrzymie fale runęły na Vellankkani, zginęli wszyscy, za wyjątkiem tych, którzy zebrali się wewnątrz bazyliki. Od tamtej chwili w tej dalekiej części świata wzrasta wciąż miłość do Maryi — Matki wszystkich ludzi.



Pani Maryla z dziećmi obok figury Matki Boskiej Fatimskiej

Następnie ksiądz zachęcił wiernych, by zawsze zawierzali we wszystkim Niebieskiej Matce, która jest dla nas tak jak Matka dla dzieci — dzięki Niej można otrzymać wszystko, o co się prosi Ojca. Następnie przedstawił nam obecnego opiekuna Podróżującej Figury Dziewicy, pana Carla Malburga. Carl jeździ ze Świętą Figurą po całym świecie. Dowiedziałam się, że w przyszłym roku, w kwietniu, przyjedzie również do Polski.

Wizyta Matki Boskiej Fatimskiej była dla mnie oraz dla moich dzieci ogromnym przeżyciem. Zawsze marzyłam, by móc pojechać do Lourdes i do Fatimy, lecz los ciągle kierował mnie w inną stronę. Teraz, gdy mieszkam tak blisko Meksyku, mam nadzieję, że uda mi się odwiedzić Matkę Boską z Guadalupe, do której katolicy amerykańscy mają wielkie nabożeństwo.

Szczególnym wyróżnieniem dla mnie była prośba o oprawę muzyczną podczas uroczystej mszy. Wraz z koleżanką przygotowaliśmy wiele pięknych pieśni, włącznie z *Ave Maria* Schuberta. Gdy tylko mam okazję, staram się dołączyć jakąś polską pieśń. Tym razem było to *Ave Maria* ze śpiewnika *Tchnienie daje Bóg*, jedna z moich ulubionych. Zwykle mogę ją zagrać i zaśpiewać tylko w domu, ale tym razem trafiła się wspaniała okazja. Przetłumaczyłam słowa na język angielski, nauczyłam koleżankę melodii i... zaśpiewaliśmy ją, podczas gdy wierni szli po namaszczeniu chorych oraz klękali przed figurą Matki Boskiej, zanosząc swoje podziękowania i prośby.

Pod koniec Mszy Świętej wszyscy zebrani mieli okazję do nałożenia brązowego szkaplerza, co my również uczyniliśmy.

Po Mszy było mi bardzo miło, gdy wśród podziękowań za piękną oprawę muzyczną, podszedł także pan Carl i, dziękując za muzykę, zapytał skąd znamy pieśń *Ave Maria*, o której wspomniałam wcześniej.

Okazało się, że on także ją zna, ale pierwszy raz usłyszał ją w amerykańskim kościele właśnie w San Angelo. Odpowiedziałam, że jest to pieśń z Polski. Wtedy on ogromnie się ucieszył i powiedział, że w jego krwi płynie cząstka polskiej krwi, a jego żona jest Polką urodzoną w Stanach. Dał mi ich wersję tej pieśni, którą śpiewają w swoim kościele w Munster, w stanie Indiana. Okazało się, że moje tłumaczenie było prawie identyczne. Otrzymałam też od Carla nuty kilku innych pieśni do Matki Bożej Fatimskiej, dzięki czemu powiększyła się moja kolekcja pieśni maryjnych.

Na miejscu można było zrobić sobie zdjęcie z Madonną oraz kupić obrazki z Jej podobizną lub pięknie wykonane statuetki. Po powrocie do domu wzięłam aparat fotograficzny i razem z dziećmi pojechałam jeszcze raz do kościoła, tym razem na cichą adorację. O godzinie 23.00 opiekun rozpoczął przygotowania do zabrania Świętej Figury z ołtarza. Wszyscy, którzy wtedy byli tam zebrani, ze łzami zegnali władczynię naszych serc i Panią Świata. Odprowadzana modlitwą i śpiewem Święta Figura spoczęła w podróżnym futerale. Oczywiście, zdążyliśmy jeszcze zrobić zdjęcia i teraz, oprócz tej najbardziej wartościowej — duchowej, mamy też widoczną pamiątkę. Długo pozostanie w naszej pamięci to wspaniałe przeżycie, jakiego doznaliśmy podczas wizyty Podróżującej Figury Dziewicy i Pani Świata.

Maryla Buck

Kult Matki Boskiej Zagórskiej

w świetle księgi wotywniej

Księga wotywna jest bogatą skarbnicą wiedzy o czci Matki Boskiej Zagórskiej. Zawarte w niej prośby, podziękowania i przeprosiny są dowodem zawierzenia Jej Matczynej Opiece. Spośród czterystu oświadczeń można przedstawić tylko niektóre, bo nie sposób zająć się wszystkimi. Są one świadectwem interwencji Matki Boskiej w przełomowych momentach życia piszących, tych podpisanych i niepodpisanych. Wszyscy czuli wewnętrzną potrzebę podzielenia się swymi odczuciami, chcąc tym samym złożyć hołd Maryi. Najbardziej dramatyczne jest oświadczenie jedyne ocalałego z egzekucji w Hanusiskach — Michała Pałasa, akowca z Olszanicy. Swoje ocalenie do końca życia uważał za cud i w pobliżu miejsca egzekucji ufundował kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej. Oddajmy głos Michałowi Pałaszowi: „Zaczęliśmy się modlić. Zwracam się do Matki Najświętszej z prośbą, by się opiekowała żoną i dzieckiem. Królowo Różańca Świętego, tyle razy Cię pozdrawiałem — Zdrowaś Maryjo! Wysłuchałaś mej prośby. Przyszłaś od tej strony, gdzie Niemców nie było. (...) Stanęłaś przed nami, odsłoniłaś czarne nakrycie, drugie było białe, podniosłaś rękę prawą do góry i uśmiechnęłaś się, kiwając palcem, abyśmy uciekali. Myśmy wszyscy byli skuci po dwóch, ręka do ręki, noga do nogi. Nie mogliśmy uciekać. Powiedziałem Sawińskiemu (współwięźniowi): nie płacz, Matka Boska Królowa Polski jest przed nami. Popatrzył po niebie. Patrz po ziemi, tam gdzie ta kępka kwiatów, tam stoi! Widzę jak w tym momencie gestapowiec wziął Sawińskiego za ramię i nas pcha na rozstrzelanie. Na naszych oczach ginęli młodszy i starsi. (...)

Potem kolej na mnie. Sawińskiemu przyłożył rewolwer w tył głowy, pociągnął — iglica trzasnęła, ale nie było naboju, poszedł naładować. W międzyczasie drugi gestapowiec nas rozkuł i w tym momencie skoczyłem w bok i zacząłem uciekać. Nie trafili, bo broniła (mnie) Matka Boska”.

Pani Maria G. w oświadczeniu z 21 czerwca 1980 roku opisuje aresztowanie męża przez UB w Łobezie, w 1951 roku, pod zarzutem posiadania broni. Zarówno więzień, jak i jego żona, gorąco modlili się do Matki Boskiej Zagórskiej. W trakcie procesu — groziło mu pięć lat więzienia — został objęty amnestią i szczęśliwie powrócił do domu. Pani Maria uznaje to za zrządzenie Opatrzności i ofiarowuje złoty krzyżyk jako votum do zagórskiego kościoła.

Pan Stanisław B. po II wojnie światowej kierował pracami rolnymi w byłym majątku ziemskim w Załużu. Zgubił karty żywnościowe, odzieżowe i pieniądze. Groziło mu więzienie pod zarzutem ich sprzeniewierzenia. W tym samym czasie zdechł w majątku koń, co można było wówczas podciągnąć pod sabotaż. Pan Stanisław gorąco się modlił i zawierzył rozwiązanie tej sprawy Matce Boskiej. Po kilku dniach sprawa padnięcia konia została umorzona przez specjalną komisję, odnalazły się też pieniądze i karty żywnościowe. Po 20 latach pan Stanisław uznał za stosowne opisać te niecodzienne wydarzenia jako dowód na to, jak silne jest działanie modlitwy i zawierzenie Matce Boskiej...

Anonimowa parafianka opisuje udaną operację i odczytuje to jako szczególny przejaw opieki Matki Najświętszej. Inna parafianka dziękuje za dobrze przebytą ciążę i szczęśliwy poród.

Nieznana z nazwiska mieszkanka Zagórza prosi o wstawienie Matkę Boską Zagórską w intencji krewnego, który jako żołnierz armii amerykańskiej walczył w Wietnamie. Anonimowa uczennica ostatniej klasy LO prosi o łaski Panią Zagórską na czas egzaminów maturalnych. Nieznana parafianka (prawdopodobnie nauczycielka) dziękuje za ustanie szykan za jej religijną postawę. Zwierza się Maryi, że mimo nacisków nie zapisała się do PZPR i zapewnia o swojej wierności Bogu i Kościołowi. Pani Barbara K. z Tarnawy w swoim oświadczeniu daje świadectwo wiary w interwencję Matki Boskiej Zagórskiej w ocaleniu jej męża przed śmiercią. Mąż pani Barbary dostał silnego zawału serca. Mimo przewiezienia do szpitala, lekarze nie dawali mu żadnych szans. To, że przeżył, uznali za cud. Oświadczenie nosi datę 24 lutego 2003 roku.

Księga wotywna to niezmiernie ciekawy materiał socjologiczny. Jest on odbiciem kondycji psychicznej naszej społeczności z ostatniego pięćdziesięciolecia. Wśród piszących oświadczenia większość stanowią kobiety — różnego wieku, zawodu i wykształcenia. To one „strażniczki ogniska domowego” dają wyraz swej troski o sprawy materialne i duchowe tych, których Bóg im powierzył. Wstrząsające są prośby do Matki Boskiej o ratunek dla niewierzącego męża, czy syna pijaka lub dla rozdzielonych małżonków... Korespondują one ze wspomnieniami ks. proboszcza Adama Fuksy, w których pisze on o zagrożeniach moralnych narodu ze strony ateistycznego państwa. Są też w wielu prośbach akcenty optymizmu i ufności w pomoc Bożą, które świadczyły i świadczą nadal o silnej wierze naszych parafian. **J. T.**

Poczet proboszczów parafii Zagórz

Cz. 5

Ksiądz proboszcz Jan Lewkowicz zainicjował wspólnie z dr. Janem Puzdrowskim ufundowanie pamiątkowego Krzyża, symbolizującego walkę narodu polskiego w okresie zaborów. Materialną stroną montażu i instalacją wspomnianego krzyża zajęli się zagórscy kolejarze, zaś kwestie organizacyjne wziął na siebie „Sokół” w Zagórzach. W ten sposób szóste pokolenia zagórczyków, które ujrzało światło dzienne w 1918 roku, oddało hołd swoim przodkom. Przyszło zatem księdzu Janowi, po okropnościach pierwszej wojny światowej, przeprowadzić parafian przez walki o granice odrodzonego Państwa Polskiego w latach 1918–1921. Praca duszpasterska miała wówczas oprócz

wymiaru religijnego — wymiar patriotyczny, bo parafianie żyli w ciągłej niepewności jutra, w lęku o Polskę, o najbliższych przebywających na froncie. Kazania ks. Jana przepojone były jednak optymizmem

i nadzieją. Uroczystości religijno-patriotyczne, które prowadził, miały utwierdzić parafian w przekonaniu, że miłość Ojczyzny wymaga ofiar. Warto wymieć te wydarzenia ku pamięci potomnych:

- 27 stycznia 1919 — uroczysty obchód zmartwychwstania Polski;
- 19 marca 1920 — uroczystość poświęcona powrotowi ziem zaboru pruskiego do Macierzy;
- 3 maja 1920 — nabożeństwo w kościele, a w szkole okolicznościowy odczyt i zbiórka na „Dar Narodowy” 300 M.P.

- obchód imienin Józefa Piłsudskiego i Józefa Hallera;
- 12 marca 1921 — wiec w związku z plebiscytem na Górnym Śląsku;
- 19 marca 1921 — uroczysta manifestacja z okazji połączenia Górnego Śląska z Ojczyzną;
- 25 lutego 1923 — uroczystość religijno-patriotyczna z okazji sprowadzenia szczątków doczesnych uczestników szarzy pod Rokitną do Ojczyzny;
- 16 czerwca 1923 — nabożeństwo żałobne w intencji polskich księży zamęczonych w Rosji Radzieckiej;
- 19 marca 1923 — obchód religijno-patriotyczny w związku z uznaniem wschodnich ziem Polski przez koalicję.



Ks. Władysław Wójcik z dziećmi przystępującymi do Pierwszej Komunii, 1926 rok

W świetle wszystkich przedstawionych tu wydarzeń widać wyraźnie, że ks. proboszcz Jan Lewkowicz dobrze zasłużył się jako kapłan i patriota naszej małej Ojczyzny. Można śmiało powiedzieć, że dramatyczne wydarzenia lat 1914–1921 nie przeszły zagórczego proboszcza — stanął on na wysokości zadań, jakie spiętrzyła przed nim historia. W tych niespokojnych czasach był dla swoich parafian niekwestionowanym autorytetem religijnym i moralnym, oparciem dla ludzi potrzebujących. Po piętnastoletnim okresie pasterzowania

w parafii zagórczej, w 1923 roku ks. Jan Lewkowicz przeszedł do pracy w nowej placówce. Parafia zagórcza wchodziła w nowy etap swoich dziejów. Zwycięstwo w wojnie o granice zachodnie i wschodnie wzmocniło świadomość i dumę narodową parafian. W tym dziele miał swój udział ks. proboszcz Jan Lewkowicz. Owocem odzyskanej niepodległości była eksplozja aktywności religijnej, społecznej, gospodarczej i politycznej. Tylko człowiek wolny — jak nauczał ks. Jan — może być aktywny i odpowiedzialny za swoją wolność.

Ks. proboszcz Władysław Wójcik, powołany na duszpasterza zagórczej parafii w 1924 roku, okazał się godnym następcą swego poprzednika. W naszej parafii przyszło mu pracować sześćnaście lat. Pierwsze probostwo sprawował w Boryni koło Turki, a nabyte tam doświadczenia w kontaktach ze społecznością greckokatolicką przeniósł do Zagórz. Jego współpraca z greckokatolickim ks. M. Hentiszem w drugiej połowie lat 20. i w latach 30. XX wieku układała się harmonijnie, nie tylko zresztą na odcinku religijnym, ale przede wszystkim oświatowym. Obydwaj uczyli religii dzieci należące do dwu obrządków: rzymsko- i greckokatolickiego. Również społeczności żydowska i cygańska odnosiły się z sympatią do nowego proboszcza. Ta ostatnia w kilku przypadkach prosiła ks. Wójcika o chrzest dla swoich pociech. Miał zatem ks. Władysław swój wkład w harmonijne — mimo różnic narodowych i religijnych — współżycie społeczności Zagórz i okolic. W pamięci parafian pozostał jako sumienny duszpasterz, gorliwie wypełniający swoje obowiązki. Wraz z dr. Janem Puzdrowskim angażował się w różne inicjatywy społeczne i kulturalne i do niego należała obsługa religijna uroczystości państwowych. Warto wymienić niektóre przedsięwzięcia w których brał udział. W dziesięciolecie

Dokończenie na s. 10.

Odrodzenia Polski poświęcił tablicę ufundowaną przez „Polaków w Zagórze”. Umieszczono ją nad głównymi drzwiami parafialnego kościoła. Wraz z całą Polską parafia zagórska uczciła uroczystym nabożeństwem sprowadzenie doczesnych szczątków Henryka Sienkiewicza do Ojczyzny (6 X 1924), dziewięćsetną rocznicę śmierci Bolesława Chrobrego (22 I 1926), stulecie śmierci Stanisława Staszica (26 I 1926) i dwusetną rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki — patrona polskiej młodzieży (13 XI 1926). W 1927 roku ks. Wójcik włączył w wymiarze religijnym parafię zagórską w ogólnopolską uroczystość sprowadzenia doczesnych szczątków Juliusza Słowackiego do Ojczyzny.

Bliskie zagórskiemu kapłanowi były słowa wiersza Adama Asnyka: „Z żywymi trzeba naprzód iść”. Angażował się w budowę nowej, siedmioklasowej szkoły powszechnej — 7 lipca 1927 roku dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, a już w następnym roku (27 grudnia) poświęcił — wraz z ks. M. Hentiszem — nowo wybudowaną szkołę. Przed szkołą, w miejscu starej, drewnianej, postawiona została stylowa, muryrowana kapliczka z figurą Matki Boskiej. Z poprzed-

niej kapliczki zachował się napis jej domniemych fundatorów: „Tę kapliczkę fundowała wiara cnych rodaków, Boże spraw, by się wzmacniała ta cnota u Polaków” (wg relacji p. Skoczyńskiej z d. Mleczko). Wszystkie opisane przedsięwzięcia, którym patronował ks. Wójcik, miały na celu integrację miejscowej społeczności, ukierunkowanie jej w działalności na rzecz wspólnego dobra. W roku 1933, w związku ze śmiercią barona, prof. Gubrynowicza, jego syn Adam zbudował na Starym Cmentarzu drugą kaplicę grobową, którą poświęcił ks. Wójcik. W rok później, wspomniany baron Adam Gubrynowicz ufundował, za zgodą proboszcza, witraże w zagórskiej świątyni, które do dzisiaj cieszą oczy parafian i osób zwiedzających nasz kościół.

Należy wspomnieć jeszcze o jednej sferze działalności zagórskiego kapłana — chodzi mianowicie o patronowanie akcji charytatywnej rozwijanej wśród najbiedniejszych uczniów.

Zagórski proboszcz ufundował i zainstalował w kościele organy. W latach 30. rozpoczął starania o koronację obrazu Matki Boskiej Zagórskiej.

J.T.

Turcy w Zagórze

Dokończenie z poprzedniego numeru

Nauka w gimnazjum w roku szkolnym 1914/1915 została przerwana z powodu inwazji rosyjskiej na Galicję. Dopiero w roku następnym, po bitwie gorlickiej, Austriacy z powrotem odzyskali Małopolskę Zachodnią i posuwali się dalej na wschód. Życie szkolne wracało w dawne koleiny. Rok szkolny rozpoczął się normalnie, ale budynek gimnazjalny, zdewastowany przez Rosjan, powoli wracał do życia. Niewygody przebywania uczniów w takiej szkole inspirowały do organizowania wycieczek. Gruchnęła wiadomość o przybyciu kolejną łupkowską do Zagórze żołnierzy tureckich w sukurs wojskom Państw Centralnych. Profesor języka polskiego, molestowany przez uczniów, musiał ustąpić. Wszak to on rozbudził wyobraźnię uczniów *Trylogią*, którą dzięki niemu czytali kilka razy. Wrogość i niechęć do wyznawców Allacha, ustąpiła miejsca podziwowi i wdzięczności za sympatię do Polaków w okresie niewoli narodowej, za współdziałanie przeciw Rosji. Najbardziej jednak elektryzowała uczniów przepowiednia Wernyhory, streszczająca się w zadaniu: „Kiedy Turek napoi konia w Wiśle, to Polska odzyska wolność”. Sam profesor zaczął wierzyć zapewnieniom uczniów, że teraz lepiej zrozumieją utwór Słowackiego — *Beniowskiego*. Tak im się kojarzyły

dwie Polski — tamta z okresu konfederacji barskiej i obecna, rozdarta przez trzech zaborców, teraz fałszywie kokietujących Polaków. Tylko Turcy — wtedy i teraz — sympatyczni. Na oczach chłopców miała spełnić się przepowiednia Wernyhory.

Wycieczka doszła do skutku. Wjeżdżając na stację Stary Zagórze uczniowie zauważyli siedzących przy torach żołnierzy w obcych mundurach. Nie przypominali olbrzymów, byli raczej średniego wzrostu, o oliwkowej cerze. Siedzieli na rozłożonych dywanikach i palili fajki. Jakże różnili się od krzykliwych Austriaków i rubasznych Moskali. Musieli czuć się zagubieni w nowej sytuacji i niepewni jutra, bo zachowywali się nad wyraz spokojnie. Może przed wyjazdem w nieznane byli myślami nad ciepłym Bosforem.

Na drugi dzień dywizja turecka wyjechała na front. Kolejarze zagórscy twierdzili, że na Wołyń. W 1916 roku, w czasie ofensywy Brusilowa, została zdziesiątkowana. Turcy trafili na doborową dywizję syberyjskich „striełków”.

W czasie kilkudniowego pobytu na linii łupkowskiej zmarło sześciu żołnierzy tureckich. Pochowano ich w Komańczy-Letnisku. Jeszcze do 1939 roku pamiętano o grobach z półksiężycem. Dziś nie pozostał po nich nawet ślad.

Relacja spisana na podstawie opowiadania prof. Józefa Stachowicza przez Jerzego Tarnawskiego

Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego

Mysli wybrane

Cz. 4

Poszczególne części Mszy Świętej

Obrzędy wstępne

Obrzędy poprzedzające liturgię słowa: wejście, pozdrowienie, akt pokutny, *Kyrie*, *Chwała na wysokości* i kolekta, mają charakter wstępu, wprowadzenia i przygotowania wiernych do uważnego słuchania słowa Bożego i sprawowania Eucharystii.

Celebrację rozpoczyna śpiew na wejście, umacniający jedność zgromadzonych i wprowadzający w atmosferę danego momentu roku liturgicznego. Podejście do ołtarza może odbywać się procesyjnie — niesie się wtedy np. kadzidło, krzyż, świece oraz Ewangeliarz. Osoba niosąca Ewangeliarz poprzedza celebransą. Po przyjsciu do prezbiterium kapłan i inni usługujący oddają cześć ołtarzowi przez głęboki ukłon. Jeśli w prezbiterium znajduje się tabernakulum z Najświętszym Sakramentem, również przyklękają. Następnie kapłan całuje ołtarz; może też okadzić ołtarz i krzyż. Znak krzyża i pozdrowienie, które wypowiada kapłan, podkreślają wspólnotowy charakter społeczności zgromadzonej w imię Chrystusa. Kapłan może także wprowadzić wiernych w tematykę i charakter celebracji. Celebrans wzywa teraz do aktu pokuty (w Mszału przewidziane są cztery jego formy: tzw. spowiedź powszechna, dialog zaczynający się od słów „Zmiłuj się nad nami Panie”, potrójne wezwanie, tzw. tropy, zakończone słowami: „Panie zmiłuj się nad nami”, pokropienie wodą święconą) i udziela absencji. W śpiewanej przez cały lud aklamacji *Kyrie eleison* oddaje się cześć Panu i błaga o Jego miłosierdzie. Hymn *Chwała na wysokości Bogu* był wykonywany już w czasach starochrześcijańskich i należy do najstarszych pieśni liturgicznych. Jest wyrazem uwielbienia Boga w Trójcy Świętej i oddawanej Mu czci. Po zakończeniu hymnu kapłan wzywa do modlitwy i wygłasza orację zwaną kolektą. Na mocy dawnej tradycji jest ona skierowana do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Liturgia słowa

Główną część liturgii słowa stanowią czytania zaczerpnięte z Pisma Świętego. Uzupełnieniem i zakończeniem tej części Mszy jest natomiast homilia, wyznanie wiary i modlitwa powszechna. W czytaniach Bóg przemawia do swego ludu, dlatego też liturgię należy sprawować tak, by sprzyjała medytacji. Należy unikać pośpiechu, wskazane też są chwile milczenia. Czytający — lektor — zawsze powinien stać na przeznaczonym do tego miejscu i posługiwać się Lekcjonarzem. Po pierwszym czytaniu wykonuje się psalm rezponzoryjny, odpowiedni do danego czytania

i sprzyjający medytacji nad słowem Bożym. Czytania może też poprzedzać śpiew do Ducha Świętego.

Szczyt liturgii słowa stanowi odczytanie Ewangelii, do czego powołany jest kapłan lub diakon. Przygotowuje się on do tego szczególnego momentu przez błogosławieństwo lub modlitwę. Wierni, słuchający tego czytania w postawie stojącej, przez aklamację potwierdzają swą wiarę, że w słowie Ewangelii obecny jest sam Chrystus. Czytający Ewangelię czyni znak krzyża na księdze, a następnie, wraz ze zgromadzonymi, powtarza ten znak na czole, ustach i piersiach. Ewangelię poprzedza też specjalna aklamacja, będąca radosnym śpiewem wspólnoty skierowanym do Chrystusa. *Alleluja* śpiewa się w każdym okresie z wyjątkiem Wielkiego Postu, kiedy wykonuje się odpowiedni werset podany w lekcjonarzu. Można też wykonywać psalm allelujatyczny, a w niektóre święta (np. Paschy i Pięćdziesiątnicy) poprzedza się *Alleluja* odpowiednią sekwencją. Wszystkie obrzędy związane z odczytaniem Ewangelii (np. ucałowanie księgi przez biskupa, błogosławienie prezbitera, który ma odczytać Ewangelię) podkreślają cześć oddawaną słowom Chrystusa i wyjątkowość tego momentu Mszy Świętej.

Lekcjonarz i Ewangeliarz, z których odczytywane jest Słowo Boże to specjalne księgi liturgiczne, w których znajdują się czytania dobrane do liturgii danego dnia.

Homilia jest bardzo zalecana, powinna wyjaśniać treści zawarte w czytaniach liturgii słowa. Wygłasza ją kapłan lub diakon, nigdy osoba świecka. Po homilii zachowuje się chwilę milczenia, by wierni mogli w skupieniu rozważyć usłyszane słowa.

Wyznanie wiary jest odpowiedzią zgromadzonego ludu na prawdy usłyszane w liturgii słowa. W niedziele i święta zachowuje się tradycyjną formę wyznania wiary (czyli tzw. symbol nicejskokonstantynopolitański, który odmawiamy w każdą niedzielę), natomiast w okresie Wielkiego Postu i w czasie Wielkanocy można odmawiać *Skład Apostolski*, czyli tzw. symbol chrzcielny Kościoła Rzymskiego. Podczas większych uroczystości zaleca się śpiewanie wyznania wiary.

W modlitwie powszechnej wierni wraz z kapłanem zanoszą do Boga błagania za zbawienie wszystkich. Modlitwa obejmuje zazwyczaj intencje: w potrzebach Kościoła, za rządzących państwami i o zbawienie całego świata, za ludzi doświadczonych różnymi trudnościami, za miejscową wspólnotę. Porządek intencji może też uwzględniać konkretne okoliczności lub charakter uroczystości. Proponowane intencje winny być zwięzłe i wyrażać błagania całej wspólnoty. Wezwania może wygłaszać diakon, lektor, kantor lub inna osoba świecka, a lud przyłącza się do modlitwy przez wspólne wezwanie wypowiedziane po każdej intencji lub przez modlitwę w milczeniu. Przewodniczący celebracji rozpoczyna i kończy modlitwę powszechną.

J.K.

Święcenia biskupie

Dokończenie z poprzedniego numeru

Na mocy święceń biskupich elekt zostaje ustanowiony członkiem stanu biskupiego, który przejmuje następstwo po kolegium Apostołów w dziedzinie nauczania i pasterskiego kierownictwa. Do głównych zadań biskupów należy głoszenie Ewangelii, sprawowanie sakramentów świętych.

Przed ceremonią święceń biskup-elekt powinien odprawić rekolekcje, w uroczystości winni licznie uczestniczyć wierni, którzy też przygotowują się do duchowego udziału w tej wyjątkowej celebrze. Sam obrzęd w miarę możliwości winien odbywać się w niedzielę lub święto, podczas Mszy Świętej, której często przewodniczy biskup-elekt, po zakończeniu Liturgii Słowa, a przed Liturgią Eucharystyczną. Święceń udziela biskup, najczęściej metropolita danej diecezji; zgodnie z tradycją w celebrze powinni uczestniczyć jeszcze dwaj inni biskupi, co podkreśla kolegialny charakter stanu biskupiego.

Przez nałożenie rąk biskupów i modlitwę święceń zostaje elektowi udzielony dar Ducha Świętego do peł-

nienia urzędu biskupiego posługiwania. Wypowiada się przy tym następujące słowa: „Teraz Boże wlej na tego wybranego pochodzącą od Ciebie moc Ducha Świętego, który włada i kieruje, którego dałeś Twojemu umiłowanemu Synowi, Jezusowi Chrystusowi, On zaś dał go świętym Apostołom, aby w różnych miejscach ustanowili Kościół, jako Twoją świątynię, na nieustanną cześć i chwałę Twojego imienia.

Położenie księgi Ewangelii na głowę elekta, a potem jej wręczenie nowemu biskupowi oznacza, że właśnie głoszenie Słowa Bożego jest jednym z głównych zadań biskupa. Natomiast namaszczenie głowy symbolizuje szczególny udział w kapłaństwie Chrystusa. Włożenie pierścienia to znak wierności Kościołowi, a nałożenie mitry przypomina o obowiązku dążenie biskupa do świętości. Wręczenie pastorału oznacza przekazanie władzy rządzenia powierzonym mu Kościołem. Pocałunek, który elekt otrzymuje od uczestniczących w celebrze innych biskupów, jest jakby potwierdzeniem uroczystego przyjęcia do kolegium biskupów.

J.K.

*Na podstawie dokumentów
Komisji ds. Kultu Bożego
i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski.*

Aktualności parafialne

Uroczystości Misterium Paschalnego

Wielki Czwartek: uroczysta Msza Święta Wieczery Pańskiej, godz. 18.00; po Mszy przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy; adoracja do 22.00: 20.00–21.00 — adoruje chór i Rycerstwo Niepokalanej, 21.00–22.00 — adoruje Akcja Katolicka.

Wielki Piątek: adoracja Najświętszego Sakramentu od 8.00 do 22.00: 10.00–13.30 — adorują Różańcowe, 14.00–15.00 — adoruje schola; o godz. 9.00 i o 17.15 — Droga Krzyżowa; o godz. 18.00 nabożeństwo Wielkopiątkowe: adoracja Krzyża, Komunia Święta i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu; adoracja do 22.00, od 20.00 adorację poprowadzi młodzież.

Wielka Sobota: adoracja Pana Jezusa w Grobie i adoracja Krzyża od 8.00 do 19.00. O godz. 15.00 adorację poprowadzi Rycerstwo Niepokalanej; o godz. 19.00 uroczysta Liturgia Wielkiej Soboty.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku, pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36

Poświęcenie pokarmów: w kościele parafialnym o godz. 9.00, 10.00, 12.00; w Wielopolu w o godz. 11.00 (świątlica) i o godz. 11.30 (szkoła), na Zaslawiu o godz. 10.00 (świątlica) i o 10.15 (przy sklepie).

Niedziela Wielkanocna: Rezurekcja poprzedzona uroczystą procesją o godz. 6.00; pozostałe Msze Święte o godz. 9.00 i 10.30 i o 12.00; nie będzie Mszy Świętej po południu.

Poniedziałek Wielkanocny: Msze Święte o godz. 7.30, 9.00 i 10.30 i 12.00; nie będzie Mszy Świętej po południu.

23 kwietnia przypada **Niedziela Miłosierdzia Bożego**, jak co roku szczególne uroczystości odbywają się w sanktuarium w Łagiewnikach; na Zaslawiu w tym dniu odpust – Msza Święta o godz. 15.00.

